



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



czerwiec 2012 r.

24.06.2012 r.

Rok IV nr 32

W związku z obecnie rozgrywanymi w Polsce Mistrzostwami Europy w piłce nożnej, zauważamy i sami wpadamy w różne stany w zakresie wartości psychicznych. Jest ich dość dużo, ale zatrzymajmy się może na dwóch stanach, mianowicie na radości, no i na smutku. Te zawody są dobrą okazją, aby się trochę bliżej przyjrzeć tym zachowaniom, wynikającym z samych emocji sportowych, ale również z całego kontekstu towarzyszącego tej „mega” imprezie.

1. Radość

Radość jest zasadniczo stanem psychico-duchowym, pojawiającym się w związku z posiadaniem dobra. Trzeba ją odróżnić od przeżycia wesołości; tak nazywamy zewnętrzną wyraz radości, mającej charakter emocjonalny i sytuacyjny. Jej wynaturzeniem jest wesołkowość, będąca radością zewnętrzną, o charakterze sztucznym (np. wzbudzoną przez działanie alkoholu), albo nieestosownym w danej sytuacji (np. opowiadanie żartów idąc w kondukcje pogrzebowym). Związany z tym śmiech, to zjawisko wesołości impulsywnej, przejawiane właściwym sobie odruchem, angażującym również sferę nerwowo-organiczną. Żartem nazywamy, słowny zazwyczaj sposób wzbudzenia wesołości towarzyskiej, na ogół cudzym kosztem (z kogoś lub czegoś). Natomiast dowcip stanowi słowne określenie sytuacji komicznej o charakterze bardziej obiektywnym i ostrym aniżeli żart. Piśmo Święte często ukazuje wartość radości, np. „W końcu, bracia moi, radujcie się w Panu” /Flp 3, 1/; „Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń.....a ucieście się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” /1P 1,6-9/.

Głęboki charakter radości godzi się z zasadniczą powagą życia chrześcijańskiego. Radość ta nie musi być nawet zagrożona przez nieodzowne zewnętrzne utrapienia i nawet prześladowa-

nia; ona to prześwieśla wszystko świadomością związku ducha ludzkiego z Bogiem, dawcą wszelkiego szczęścia.

Nie jest zatem poza radość męczenników wśród największych udręczeń ciała, jak to było np. u św. Wawrzyńca. Radość taka dopuszcza także umiarkowaną wesołość z towarzyszącymi jej żartami; powinny one być oczywiście kulturalne i przede wszystkim nikogo nie ranić. Popisywanie się ostrym dowcipem ma w sobie coś z agresywnego egoizmu, a czcza wesołkowatość, przechodząca czasem w błazenadę nie przystoi uczniom Ukrzyżowanego. Razem z szyderstwem i kpinką są one znamię ludzi złośliwych, wykorzystujących swoją naturalną inteligencję do złego. Również dobre przejawy zewnętrznej wesołości powinny być miarkowane sytuacją, a zwłaszcza miłością bliźniego i poczuciem przyzwoitości. Powstrzymywanie się od nich wymagają niektóre ważniejsze chwile życia. Zwłaszcza okresy pokutne łączą się z zachętą do opanowania śmiechów i żartów, choćby nie było w nich nic złego. Wyraża to traktowanie pewnych spraw na serio i wewnętrzne nastawienie powagi. Wzory „świętych wesołków” nie zawsze nadają się do naśladowania, nawet gdy wzbudzają one nasz podziw.



dokończenie na str. 2

dołączenie ze str. 1



2. Smutek

Odwrotną stroną radości i nieodstępnym cieniem życia jest smutek – dojmujące przeżycie emocjonalne, związane z poczuciem braku pewnego dobra, albo trudności jego zdobycia. Bliskie mu znaczeniowo zmartwienie stanowi znaczną i przykrą troskę, związaną z cudzym zachowaniem się, szczególnie osób bliskich. Zgryzota jest długotrwałą troską, dokuczliwą, często mającą cechę beznadziejności. Przygnębieniem nazywamy stan psychiczny o charakterze depresyjnym, wyrażający się brakiem dynamizmu działania. Ogólnie biorąc, smutek może być moralnie dobry albo zły; zależy to od jego przedmiotu i okoliczności. Tu zajmiemy się tylko smutkiem dobrym, albo mogącym wyjść człowiekowi na dobre.

Tutaj Pismo Święte również podaje dużo tekstów na temat smutku, dla przykładu: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” /Mt 5,4/; „**Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie**” /Łk 6,21/; „**Płaczcie z tymi, którzy płaczą**” /Rz 12,15/; „**Teraz raduję się – nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu, tak iż nie ponieśliście przez nas żadnej szkody. Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje nawrócenia ku zbawieniu, którego się (potem) nie żałuje**” /2 Kor 7,9-10/; „**Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli**” /Jk 5,13/.

Jako jedna z form cierpienia, smutek przypomina ludziom, upadłym w grzech pierwotny, o niedoskonałości wszelkiego stworzenia i potrzebie oczekiwania na przyszłe lepsze światło.

W psychice człowieka pełni on taką samą rolę jak ból fizyczny w jego organizmie: jest znakiem alarmowym, że coś w życiu jest złe, i że należy czemuś przeciwdziałać. Będąc przeżyciem wewnętrznym, smutek ma powodować odpowiednie działanie zewnętrzne. Bierność poddawanie się jemu – zmartwienie się – jest wyrazem niemocy duchowej człowieka. Smutek jako działanie zapobiegawcze i leczące, u chrześcijan nie ma polegać na samotnej walce ze złem; włącza się ona w opatrnościowy plan Boży oraz zbawcze czyny Chrystusa, zwłaszcza w Jego Męce i Zmartwychwstaniu. Smutnym ludziom trzeba zatem nie tylko perswadować, że to nic takiego, i że „wszystko będzie dobrze”; chodzi o uzasadnienie i pogłębienie ich nikłej nadziei. To uzasadnienie opiera się na ukazaniu zmienności i przemijalności wszystkiego, co ziemskie i doczesne (po nocy dzień, po burzy pogoda), ale i wskazuje na wartości chrześcijańskiego smutku oraz przyszłą nagrodę nieprzemijającej radości w niebie.

Gdy smutek wynika z faktu popełnienia grzechu, nie ma potrzeby go tłumić; niech on tylko prowadzi do uznania własnej winy i szukania miłosierdzia Bożego, a będzie dobrą orką pod zasiew łaski i zlitowania.



W czasie tych Mistrzostw Europy zachowajmy zdrowy rozsądek!

Niech zatem to spojrzenie na radość i smutek w ujęciu chrześcijańskim pozwoli nam ostudzić trochę nasze emocje. Są one niewątpliwie obecne w naszym życiu zawsze, ale w tym czasie może bardziej. Pamiętajmy, że są to tylko zmagania sportowców i że przecież ta piłka nie jest celem sama w sobie. Piłka nożna ma służyć czemuś więcej, a dobry chrześcijanin powinien być wzorowym kibicem i sportowcem.

Spróbuj to przemysleć

KRĄG RADOŚCI



Ktoregoś ranka, a było to nie tak dawno temu, pewien rolnik stanął przed klasztorną bramą i energicznie zastukał. Kiedy brat Furtian otworzył ciężkie dębowe drzwi, chłop z uśmiechem pokazał mu kiść dorodnych winogron.

- Bracie Furtianie, czy wiesz komu chcę podarować tę kiść winogron, najpiękniejszą z całej mojej winnicy? - zapytał.

- Na pewno opatowi lub któremuś z ojców zakonnych.

- Nie. Tobie!

- Mnie? Furtian aż się zarumienił z radości. - Naprawdę chcesz mi ją dać? - Tak, ponieważ zawsze byłeś dla mnie dobry, uprzejmy i pomagałeś mi, kiedy cię o to prosiłem.

Chciałbym, żeby ta kiść winogron sprawiła ci trochę radości. Nieklamane szczęście, bijące z oblicza Furtiana, sprawiło przyjemność także rolnikowi. Brat Furtian ostrożnie wziął winogrona i podziwiał je przez cały ranek. Rzeczywiście, była to cudowna, wspaniała kiść. W pewnej chwili przyszedł mu do głowy pomysł:

- A może by tak zanieść te winogrona opatowi, aby i jemu dać trochę radości?

Wziął kiść i zaniósł ją opatowi. Opat był uszczęśliwiony. Ale przypomniał sobie, że w klasztorze jest stary, chory zakonnik i pomyślał:

- Zaniosem mu te winogrona, może poczuje się trochę lepiej. Tak kiść winogron znowu odbyła małą wędrowkę. Jednak nie pozostała długo w celi chorego brata, który posłał ją bratu kucharzowi pocącemu się cały dzień przy garkach. Ten zaś podarował winogrona bratu zakrystianowi (aby i jemu sprawić trochę radości), który z kolei zaniósł je najmłodszemu bratu w klasztorze, a ten ofiarował je komuś innemu, a ten inny jeszcze komuś innemu. Wreszcie wędrując od zakonnika do zakonnika, kiść winogron powróciła do Furtiana (aby dać mu trochę radości). Tak zamknął się ten krąg. Krąg radości.

NAJPIĘKNIEJSZE SERCE

Pewien młodzieniec chwalił się, że ma najpiękniejsze serce w dolinie. Chwalił się nim na rynku i zebrał się ogromny tłum, by je podziwiać, bowiem było w swym kształcie per-



fekcyjne. Nie miało żadnej skazy, było przepiękne, gładkie i błyszczące. Biło bardzo żywo. Chłopak krzyczał na cały głos, że nikt nie ma piękniejszego serca od niego i wszyscy mu potakiwali, bowiem jego serce było idealne.

Jednak w pewnym momencie jakiś starzec z tłumu krzyknął: Dlaczego twierdzisz że twoje serce jest najpiękniejsze skoro moje jest o wiele piękniejsze od twojego. Młodzieniec bardzo się zdziwił, słysząc te słowa, a potem spojrzał na serce starca i się zaśmiał. Serce starca biło bardzo żywo, być może nawet żywiej od serca młodzieńca, ale było to serce poorane rozlicznymi bruzdami. Serce, w którym było wiele brakujących kawałków. Wiele też w nim było kawałków, które do tegoż serca nie pasowały. Było to serce brzydkie, które w żaden sposób nie mogło się równać z nieskazitelnym sercem młodzieńca. Chłopak zapytał się, dlaczego starzec uważa, że jego serce jest piękniejsze skoro wszyscy widzą, że nie jest ono nawet w części tak piękne jak jego własne serce. Wtedy starzec rzekł, że w życiu nie zamieniłby tego serca na serce młodzieńca. Powiedział też, aby młodzieniec spojrzał na jego serce i wskazując na bliźny rzekł.

Widzisz te bliźny i brakujące kawałki. Nie ma ich tu dlatego, że ofiarowałem je z miłości dla wielu osób, a niesie to ryzyko, bo często się zdarza, że sami ofiarowujemy uczucie dla innych, ale oni nie dają nam nic w zamian. Stąd te bliźny, bo choć dałem im część swojego serca, oni nie dali mi nic. Jeśli natomiast spojrzysz uważnie dostrzeżesz, że wiele kawałków do mojego serca niezupełnie pasuje. Są to kawałki serca innych, które oni mi ofiarowali i które znalazły stałe miejsce w moim sercu. Dlatego moje serce jest piękniejsze od twojego. Natomiast te bruzdy, które widzisz zrobili ludzie nieuczuli, ludzie, którzy mnie zranili.

Wtedy młodzieniec spojrzał na starca, zrozumiał i zapłakał. Potem wziął kawałek swojego przepięknego serca i ofiarował go starcowi, a starzec zrobił to samo. Padli sobie w ramiona i rozplakali się, po czym odeszli razem w wielkiej przyjaźni. Młodzieniec włożył część serca starca do swojego serca, w miejsce brakującego kawałka, który dał starcowi. Ten nowy kawałek pasował tam, choć nieidealnie, co zmało doskonałą harmonię serca młodzieńca.

Nigdy jednak wcześniej serce młodzieńca nie było tak piękne jak w tym momencie i młodzieniec dopiero teraz to rozumiał.

Bruno Ferrero

Z dziedzictwa Jana Pawła II

POWOŁANI DO ŚWIĘTOŚCI

Czerwiec jest miesiącem, w którym szczególnie czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Ten rodzaj kultu wzywa do pokuty za grzechy i podjęcia powołania do świętości. Jest to powołanie wszystkich chrześcijan. Oto co na temat powołania do świętości znajdziemy w adhortacji *Christifideles Laici*

Godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy *pierwsze i podstawowe powołanie*, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Święty jest najwspanialszym świadectwem godności otrzymanej przez ucznia Chrystusa.

Sobór Watykański II wypowiedział się w sposób niezwykle jasny na temat powszechnego powołania do świętości. Można powiedzieć, że właśnie ono stało się główną sprawą, którą ten Sobór, zwołany dla ewangelicznej odnowy chrześcijańskiego życia, powierzył wszystkim synom i córkom Kościoła. Powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz *niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła*. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione świętą i uświęcającą limfą samego Chrystusa; jest mistycznym ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus; jest umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 25 n.). Duch, który uświęcił ludzką naturę Jezusa w dziewiczym łonie Maryi (por. Łk 1, 35), jest tym samym Duchem, który mieszka i działa w Kościele, przekazując mu świętość Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

Dziś wszyscy chrześcijanie powinni jak najpilniej podjąć drogę ewangelicznej odnowy w wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Apostoła do tego, „aby w całym postępowaniu stali się świętymi” (por. 1 P 1, 15). Na tę pilną potrzebę położył szczęśliwie nacisk, dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II, Synod nadzwyczajny w 1985 roku: „**Ponieważ Kościół jest misterium w Chrystusie, musi być uważany za znak i narzędzie świętości (...). W ciągu całej historii Kościoła, w okolicznościach najtrud-**

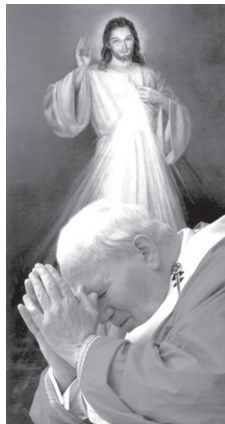
niejszych, święte i święci byli zawsze źródłem i początkiem odnowy. Dlatego dziś pilnie potrzebujemy świętych, o których trzeba usilnie błagać Boga”.

Wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą. Są nim objęci na pełnych prawach i na równi ze wszystkimi innymi członkami Kościoła także świeccy: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”; „wszyscy więc chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu”.

Powołanie do świętości *wyraasta z Chrztu* i odnawia się w innych sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Chrześcijanie, przyobleczeni w Jezusa Chrystusa i napojeni Jego Duchem, są „święci”, a więc są upoważnieni i zobowiązani do tego, by świętość swojego być okazywali w świętości wszystkich swoich *działań*. Paweł apostoł stale upomina wszystkich chrześcijan, aby żyli tak, „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3).

Życie wedle Ducha, które wydaje owoc uświęcenia (por. Rz 6, 22; Ga 5, 22), pobudza ochrzczonych i wymaga od nich wszystkich razem i każdego z osobna tego, by *naśladując* Jezusa Chrystusa przyjęli Jego Błogosławieństwa, słuchali i rozważali słowa Boże, świadomie i aktywnie uczestniczyli w liturgicznym i sakramentalnym życiu Kościoła, pamiętali o osobistej, rodzinnej i wspólnotowej modlitwie, byli głodni i spragnieni sprawiedliwości, praktykowali miłość we wszystkich sytuacjach życiowych i by służyli braciom, zwłaszcza najmniejszym, ubogim i cierpiącym. (*Christifideles Laici* 16).

ks. Adam



Symbolika liturgiczna

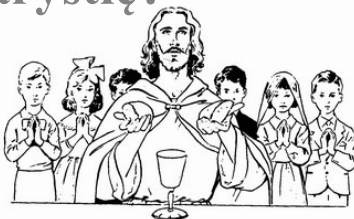
Jak się ubrać na Eucharystię?

Jest lato, zbliżają się wakacje. Jest coraz cieplej. Jesteśmy w różnych miejscowościach letniskowych i zadajemy sobie pytanie: Jak ubrać się na Eucharystię?

W życiu mamy różne okoliczności, spotkania i wizyty i niekiedy nie wiemy jak się ubrać. Żyjemy w świecie, w którym obowiązuje określona kultura ubioru. Inaczej ubieramy się do pracy, na przyjęcie, do teatru czy na plażę. Sposób ubierania się jest językiem, który komunikuje o czymś, wzbudza określone myśli i emocje. Poprzez strój wyrażamy samych siebie. Jest formą naszego obrazu, formą przedstawienia siebie i własnych odniesień do innych.

Niewłaściwym strojem jest przyjęcie na ognisko w sukni balowej i w szpilkach, czy na wytworne przyjęcie w dzinsach. Ubiór na wycieczkę czy boisko inaczej wygląda niż strój do teatru. Natomiast wybierając się na wyprawę górską musimy nasz ubiór dostosować do warunków pogodowych i terenowych. Przy szczególnie uroczystych okazjach poprzez strój powinniśmy wyrazić elegancję i podniosły nastrój.

Czy zawsze przychodząc do kościoła jesteśmy stosownie ubrani? Można na to pytanie odpowiedzieć krótko – nie. Obserwując wiele osób czy to kobiet, czy mężczyzn możemy odnieść wrażenie, że wielu z zebranych na Eucharystii znalazło się w kościele przypadkowo. Jest to smutny obraz naszego zgromadzenia. Niekiedy wygląda to tak, jakby niektórzy przyszli bezpośrednio z zakupów, dyskoteki czy z meczu piłkarskiego. Tymczasem w świątyni obowiązują zasady dobrego wychowania dotyczące ubioru. Zasady te wynikają z charakteru miejsca konsekrowanego i poszanowania Osoby, do której przyszliśmy. Niewłaściwy strój może oznaczać lekceważenie samego Boga, może być zgorszeniem dla innych i ujmą dla samego siebie. Czy ubiór to tylko sprawa osobista, że nie powinniśmy zwracać uwagi na odsłonięte brzuchy i nagie plecy, zwłaszcza w tym miejscu, miejscu, w którym sam Bóg przychodzi pod postaciami Chleba i Wina? Powinniśmy mieć poczucie sacrum. Strój jest szacunkiem dla drugiej osoby. W kościele podczas Mszy św. stosujemy te same zasady, które obowiązują w życiu towarzyskim i publicznym.



Pamiętajmy, że przysłowia są mądrością narodów, które trafnie określają wygląd człowieka: „*Jak cię widzą, tak cię piszą*”, czy „*Twój wygląd zewnętrzny jest kartą tytułową twojego wnętrza*”. Te przysłowia mówią wiele i z nich możemy wyciągnąć oczywiste wnioski. A nad jednym z kościołów widnieje taki napis: „*Tutaj ubiór raczej godny, niż swobodny*”.

O wyglądzie na zgromadzeniach wypowiedział się także św. Paweł w liście do Tymoteusza mówiąc: „*kobietom, które przyznają się do pobożności, by były one skromnie przyodziane, przyozdobione ze wstydlivością i umiarem*” (1 Tm 2,9)

Natomiast Katechizm Kościoła Katolickiego w punktach od 2521 – 2524 określa następująco: „**Czystość domaga się wstydlivości, to zaś chroni intymność osoby. Polega ona na odmowie odsłaniania tego, co powinno pozostać zakryte. Wstydlivość jest skromnością. Wpływa na wybór ubioru. Uczyć dzieci wstydlivości oznacza budzić w nich poszanowanie osoby ludzkiej**”.

Udział w niedzielnej Mszy świętej ma rangę wyższą niż zwykła wizyta towarzyska. Powinniśmy, zatem ubrać się w sposób szczególnie elegancki i uroczysty, okazując tym szacunek gospodarzowi, czyli Panu Bogu i pozostałym gościom uczyty eucharystycznej, czyli całej wspólnoty parafialnej.

Ubiór nie może być przyczyną rozproszenia w czasie Najświętszej Ofiary. Dla jednego ubiór nie stanowi nic nadzwyczajnego i niezwykłego, dla drugiego będzie stanowił straszną pokusę, tak, że zamiast modlić się, będzie myślał o rzeczach nie stosownych. Nic nie może nam odwrócić uwagi od czytanych tekstów biblijnych, czy od akcji liturgicznej. Sam Pan Jezus powiedział wyrzucając kupców ze świątyni: „*Mój dom jest domem modlitwy...*”. Jeżeli będziemy o tym pamiętać, że każdej Mszy świętej wrócimy odmienieni, bo Pan Jezus daje Swoją łaskę skromnym i pokornym.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Roczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Dnia 16.06.2012 roku odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia „KRÓLUJ NAM CHRYSTE”.

Przedmiotem zebrania było między innymi, podjęcie uchwał w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego i merytorycznego za 2011 rok, przeznaczeniu dodatniego wyniku finansowego oraz omówienie głównych projektów, zaplanowanych do realizacji przez stowarzyszenie w 2012 roku.

Sprawozdanie finansowe i merytoryczne stowarzyszenia obejmuje okres od 01.01.2011 do 31.12.2011 roku.

Sprawozdanie zostało zweryfikowane i zatwierdzone przez komisję rewizyjną stowarzyszenia.



Na przychody stowarzyszenia w 2011 roku składają się wpływy :

1/ ze składek członkowskich	2.930,-
2/ z rozprowadzania kalendarzy – cegiełek	5.330,-
3/ z rozprowadzania gazetki „Mój Chrystus”	3.538,20
4/ z darowizn od osób fizycznych	930,-
5/ z 1% podatku	24.023,10

Na koszty stowarzyszenia w 2011 roku składają się:

1/ koszty druku kalendarzy i gazetek	2.340,01
2/ materiały eksploatacyjne pozostałe	8,40
3/ prowizje bankowe	110,-

Wynik finansowy stowarzyszenia za 2011 rok jest dodatni i wyniósł 34.292,89.

Uchwalono, że wynik finansowy za 2011 rok zwiększy fundusz statutowy i zostanie przekazany na budowę kościoła do parafii.

Walne Zgromadzenie Członków podjęło uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium zarządowi stowarzyszenia za 2011 rok.

Jednym z punktów posiedzenia było przeprowadzenie dyskusji na temat głównych projektów planowanych do realizacji w 2012 roku.

Poparto projekt zarządu w sprawie organizacji Akcji Honorowego Oddawania Krwi w kolejnym terminie 2012 roku, a mianowicie 14-go października. Przedyskutowano druk kalendarzy- cegiełek i dalsze wydawanie gazetki parafialnej „Mój Chrystus”.

Informuję, że ze sprawozdaniami stowarzyszenia można zapoznać się na naszej stronie internetowej www.knch.tcz.pl, gdzie są one także zamieszczone.

Grażyna Demska

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za wszystkie ofiary, które wpłynęły w maju - również bezpośrednio na konto parafialne - na budowę naszego kościoła.
Z ofiar po domach zebrano 12. 167,- zł.*

BOŻE CIAŁO 07.06.2012



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



*O szczególne błogosławieństwo Boże,
opiekę Maryi i bezpieczeństwo
dla wszystkich naszych parafian
na wakacjach*



Statystyka parafialna - maj 2012 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom

Do Pana odeszło 5 osób

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biurowie parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tczew.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30